

Niem. propaganda popada w coraz nowe sprzeczności. Motywem przewodnim było twierdzenie, że najważniejsze znaczenie przedstawia front zach., w ostat. tygodniu jednak mnożyły się głosy, że front ros. wymaga największej czujności. Rzecz prosta, że w gruncie rzeczy Niemcy nie mogą sobie pozwolić na porażkę na żadnym z frontów. O ile chodzi o front wsch., to nader zadawalającą cechą jest jego płynność.- Od 23 czerwca Niemcy stracili na froncie wsch. 110.000 jeńców, od 11 maja we Włoszech 35.000, od inwazji na zachodzie 54.000. Łącznie zatem ich straty na wszystkich trzech frontach wynoszą 200.000 jeńców. Nic dziwnego, że Hitler nakazuje walkę do ostatniego.-

Gen. Dittmar podkreślił ostatnio konieczność zysku na czasie, by dżtwo mogło zastosować nowe typy broni. Wieści się w tym dorozumiane przyznanie, że Niemcy nie są zdolne do wygrania wojny. Opieranie wszystkich nadziei na bliżej nie określonych typach tajnej broni jasno na to wskazuje. Byłoby nonsensem lekceważyć niem.inwencję techniczną, ale nie mniej- szym jest liczenie na to, że nowe gatunki broni przekształcą klęskę w zwycięstwo.-

Londyn, dnia 13.VII.44r. Czwartek. Z audycji porannej polskiej.

Kwatera Naczelnego Wodza donosi, że w kraju wykolejono w ciągu maja 8 pociągów wojsk. Zniszczono 8 lokomotyw, 30 wagonów i 100 samochodów wojsk.- Główna szwedzka prasa poświęca wiele uwagi działalności armii krajowej. Zarówno radio jak i prasa stale o niej donosi. Dzienniki "Stockholms Tidningen" i "Dagens Nyheter" zamieszczają te wiadomości na naczelnym miejscu.- Jednaście dzienników szwedzkich zamieściło artykuł znanego publicysty Gunnara /nazwisko niezrozumiałe/ o życiu i problemach Polski, o organizacji państwa podziemnego i zagadnieniach polityki zagr.- Dzienniki i radio szwedzkie podkreślają, że w Polsce niema Quislinga, i że nawet, gdyb nie było Karty Atlantyckiej, to trzeba by się liczyć